№ 6. Dnia 31 Sierpnia 1936 r. Rok XII.

PIŃSKI PRZEGLĄD DIECEZJALNY

PISMO URZĘDOWE KURJI BISKUPIEJ.

Treść numeru:

Akta Stolicy Apostolskiej. 1) Encyklika o widowiskach kinematograficznych, str 1; 2) Dekret zwołujący I Synod Plenarny w Polsce, str. 7.
Święta Kongregacja Sakramentów. 3) Ślub coram ministro acatholico str. 8.
Święta Kongregacja Soboru. 4) Privilegium fori, str. 8.
Akta Episkopatu Polski. 5) Odezwa Episkopatu Polski w sprawie Synodu Plenarnego, str. 8.
Akta Kurji Diecezjalnej. Okólniki Wikarjatu Generalnego. 6) O nieczynienie samowolnych zmian w projektach budowy kosciołów, str. 9; 7) Zbiórka na rzecz zakładów Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, str. 9.
Z Wydziałów Kurjalnych. 8) Zalecenia Wydziału Szkolnego na początek roku szkolnego, str. 10; 9) Znaczenie cierpienia dla Misyj, str. 12.
Kronika Diecezjalna. 10) Czynności J. E. Pasterza diecezji, str. 18; 11) Zmiany wśród duchowieństwa, str. 18.
Akta Państwowe. 12) Śluby katolików nie mogą być unieważnione przez sądy innych wyznań, str. 18.
Z instytucyj i organizacyj społecznych. 13) Sprawozdanie I Konferencji św. Wincentego a Paulo w Pińsku, str. 20.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1) **ENCYKLIKA**

DO CZCIGODNYCH BRACI ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW I INNYCH ORDYNARJUSZÓW STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ, POKÓJ I JEDNOŚĆ ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ UTRZYMUJĄCYCH

o widowiskach kinematograficznych [1])

PIUS XI PAPIEŻ

CZCIGODNI BRACIA
POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO APOSTOLSKIE

Z czujną troskliwością (Vigilanti cura) zgodnie z Naszem apostolskiem posłannictwem śledzimy wszelkie chwalebne poczynania Biskupów i całego chrześcijańskiego ludu; dlatego z wielką radością dowiedzieliśmy się, że już wydało owoce i obfitszy jeszcze plon zapowiada owo opatrznościowe dzieło, które przed więcej niż dwoma laty zapoczątkowaliście, powierzając jego realizację „Lidze Przyzwoitości", a to w tym celu, by w świętym niejako boju przeciwdziałać szkodom moralnym, wyrządzonym przez kinematograf.

To nastręcza Nam oddawna upragnioną sposobność dokładniejszego wypowiedzenia zapatrywania Naszego o tej sprawie, tak ściśle związanej, z moralnością i religją ludu chrześcijańskiego. Przedewszystkiem pragniemy wyrazić wdzięczność Wam, kierownikom i nauczycielom, oraz waszym współpracownikom, za niestrudzoną pracę owej Ligi w dziedzinie apostolstwa; dziękujemy Wam tem goręcej, z im większym bólem patrzeliśmy na to, jak sztuka i przemysł filmowy, czyniąc niejako „wielkie kroki poza drogą",

1) W tłumaczeniu J. E. X. Biskupa Okoniewskiego.

wyświetlały na ekranach wszelkie zbrodnie, występki i grzech.

I.

Uważaliśmy za najświętszy Nasz obowiązek, by przy każdej nadarzającej się okazji zachęcać nietylko Biskupów i całe duchowieństwo, ale także wszystkich ludzi dobrej woli, aby piekącej tej sprawie uwagę swą poświęcili.

Już w Encyklice *„Divini illius Magistri"* żaliliśmy się, że „potężne owe środki popularyzacyjne, które mogłyby być wielce pomocne w kształceniu i wychowaniu, gdyby były oparte na zdrowych zasadach, tak często — niestety — rozpalają tylko namiętności do brudnych interesów". [2])

Nowy dowód apostolskiej troski

W sierpniu 1934 r. zaś, kiedy przemawialiśmy do przedstawicieli międzynarodowego związku pism i wydawnictw kinematograficznych, podnieśliśmy ogromne znaczenie, które te widowiska w dzisiejszych mają czasach, szerząc dobro, albo też popierając zło. Powiedzieliśmy ponadto, że kinematograf powinien koniecznie opierać się na zasadach moralności chrześcijańskiej, a chociażby tylko tej, która wywodzi się z prawa naturalnego, aby ona stała się najwyższą jego normą i przepajała wielki dar sztuki. Każda bowiem prawdziwa sztuka powinna, jak to z natury jej wynika, do tego przedewszystkiem dążyć, aby człowieka odpowiednio uszlachetnić i udoskonalić; dlatego też musi się dostosować do zasad i wskazań moralności. W końcu podkreśliliśmy konieczność, by sztuka kinematograficzna takie dawała widowiska, któreby zachęcały widzów do nieskazitelnego życia i naprawdę ich kształciły, a wszyscy obecni, wybrani mężowie, jednomyślnie to potwierdzili, co jeszcze dziś mile wspominamy.

Świeżo zaś, w ubiegłym miesiącu kwietniu, na audiencji, udzielonej delegatom międzynarodowego kongresu wydawnictw kinematograficznych, jeszcze raz podnieśliśmy dobitnie wagę i znaczenie tej sprawy; nietylko w imię religji, ale także w imię ładu społecznego w państwie zachęcaliśmy wszystkich ludzi dobrej woli, aby w pismach, przez siebie wydawanych, i w każdy dostępny im sposób do tego dążyli, aby widowiska kinematograficzne stawały się coraz więcej czynnikiem zdrowej oświaty i wychowania, nie źródłem zepsucia i ruiny dusz.

Sprawa jest jednak tak ważna, zwłaszcza, jeżeli uwzględnimy dzisiejsze położenie społeczeństwa, że jeszcze raz uważamy za potrzebne wyłożyć ją dokładniej w tej Encyklice, udzielając wskazówek, dostosowanych do dzisiejszych potrzeb, nietylko Wam, Czcigodni Bracia, ale także wszystkim Biskupom katolickiego świata. Jest bowiem rzeczą konieczną i naglącą starać się o to, aby wszelki postęp w naukach, a nawet w technice z pomocą Bożą w ciągu wieków dokonywany, służył na pomnożenie chwały Bożej, na dusz zbawienie, na rozkrzewianie królestwa Jezusa Chrystusa, żebyśmy wszyscy, jak Kościół nam modlić się każe, „tak przeszli przez dobra doczesne, abyśmy nie utracili wiecznych".

Wszyscy jednak dziś łatwo zauważyć mogą, że im wspanialsze były postępy sztuki kinematograficznej, tem niebezpieczniejsze stały się dla moralności i religji, a nawet dla zdrowia moralnego społeczeństwa.

Pożyteczne dzieło Episkopatu amerykańskiego

Do tego przekonania doszli też wytwórcy filmowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, poznając niebezpieczeństwa, grożące nietylko poszczególnym obywatelom, ale także całej społeczności ludzkiej. To też w marcu r. 1930 wydali uroczyste i jednomyślne oświadczenie, ogłoszone w prasie, że odtąd z własnej woli uszanują w widowiskach kinematograficznych moralne uczucia widzów. W temże oświadczeniu wyraźnie przyrzekli, że nie wytworzą żadnego filmu, któryby obrażał moralność widzów, podkopywał jakiekolwiek prawo naturalne lub ludzkie albo do łamania tych praw zachęcał.

Chociaż tak mądra zapadła uchwała, okazało się, że inicjatorzy i wytwórcy filmowi albo nie mogli, albo też wprost nie chcieli wywiązać się z danego przyrzeczenia. Skoro więc zamiar ich pozostał tylko na papierze, a filmy dalej przedstawiają zbrodnie i występki, dlatego uczciwy człowiek ma poniekąd drogę zamkniętą do godziwej rozrywki w kinematografie.

Wobec grozy położenia, Wy, Czcigodni Bracia, jako pierwsi zastanawialiście się nad

2) A. Ap. Sed., 1930, vol. XXII, p. 82.

sposobami, jakby chronić powierzoną Wam trzódkę od tego niebezpieczeństwa; dokonaliście tego zakładając „Ligę Przyzwoitości“, jakoby świętą straż, która najlepsze wskazania i zasady, na przyrodzonem i chrześcijańskiem oparte prawie, do nowego życia pobudziła. Daleka była od Was wszelka myśl szkodzenia owemu przemysłowi, raczej pośrednio usiłowaliście ratować go od upadku, na który skazane są wszelkie rozrywki, które sprzeniewierzają się prawdziwej sztuce i znieprawiają ją.

Wierni powierzeni Waszej opiece przyjęli ochoczo Wasze wskazania i rady. Miljony katolików w Stanach Zjednoczonych Ameryki zapisało się w szeregi „Ligi Przyzwoitości“, przyrzekając, że nie będą uczęszczali na filmy, obrażające moralność chrześcijańską albo zasady przyzwoitości. W popieraniu tej sprawy widzimy u was lud z Biskupami tak zgodnie złączony — co z wielką stwierdzamy radością, — że w żadnym innym kraju w ostatnich czasach serdeczniej zespolonego ujrzeć nie mogliśmy.

I nietylko synowie Kościoła katolickiego, ale także najlepsi zpośród protestantów i izraelitów oraz wielu innych przyjęło wasze rady i wskazania; przeto popierali wasze wysiłki, by przywrócić filmowi godność sztuki i oprzeć go na fundamentach moralności. Teraz zaś ku wielkiej Naszej pociesze stwierdzamy, że tak pochwały godne przedsięwzięcie niemałe już wydało rezultaty i wielki przyniosło pożytek. Doniesiono Nam, że dzięki waszej niestrudzonej czujności i dzięki znaczeniu publicznej opinji podniósł się znacznie poziom moralny sztuki kinematograficznej. Nie tak często już jak dawniej wyświetla się filmy, przedstawiające zbrodnie i występki; grzech nie jest już tak zuchwale zachwalany; tak samo też nie narzuca się tak natrętnie fałszywych zasad życia wrażliwym umysłom młodzieńczym.

Powodzenie świętej krucjaty

Jeżeli przedtem w niektórych kołach sądzono, że skuteczna działalność „Ligi“ doprowadzi do obniżenia poziomu artystycznego filmów, to okazało się, że sprawa wręcz przeciwne uzyskała oblicze.

Wytężono bowiem wszystkie siły, aby reżyserja filmów stanęła na najwyższym poziomie i aby podawać widzom nietylko dawne dzieła klasyczne, ale także najlepsze utwory nowoczesne.

Kapitaliści zaś, którzy pieniądze swe na tym przemyśle ulokowali, w niczem nie ucierpieli, jak niektórzy niesłusznie przepowiadali, wielu bowiem, którzy dawniej z powodu gorszących scen od filmu stronili, teraz, gdy nic już obyczajności i chrześcijańskiej cnocie nie zagraża, znowu zaczęli do kina uczęszczać.

Kiedyście, Czcigodni Bracia, świętą tę walkę zaczynali, nie zbywało na takich, którzy mówili, że tego rodzaju wysiłki i oczekiwane wyniki będą przemijające i że wkrótce rozwieją się w nicość; mówiono, że skoro tylko wy i wasi współpracownicy ustąpicie w czujności, wytwórcy filmowi wrócą do dawnej swobody i do dawnych metod produkcji. Łatwo zrozumieć, dlaczego pragną wytwarzać nieobyczajowe, a więc przez was zabronione filmy, przemawiając do niskich instynktów w człowieku. Produkcja bowiem filmów uczciwych i naprawdę artystycznych, wymaga dużo inwencji, wysiłku, doświadczenia, a nawet nieraz znaczniejszych wydatków; natomiast łatwo poniekąd jest ściągnąć pewnych ludzi i pewne klasy społeczeństwa na widowiska, pobudzające namiętności i drzemiące w człowieku niskie instynkty.

Dlatego czujna i niestrudzona praca wszystkich powinna wytwórcom nieustannie przypominać, że nie na to powstała „Liga Przyzwoitości“, żeby po krótkim czasie się rozpaść i pracy zaniechać, lecz żeby pod kierownictwem Biskupów Stanów Zjednoczonych wszystkiemi siłami zapewnić ludowi godziwą rozrywkę w każdym czasie i pod każdą postacią.

II.

Nikt rozumny nie przeczy, że rozrywki dla ciała i duszy, tak różnorodne w ostatnich czasach, są potrzebne dla ludzi wyczerpanych pracą zawodową i kłopotami, ale niech te rozrywki będą godne człowieka, niech są nienaganne pod względem moralnym, niech w sercu budzą szlachetne tylko porywy. Jeżeli ludzie w czasie wolnym chodzą na filmy, obrażające cnotę, godność i przyzwoitość, zachęcające zwłaszcza młodzież do popełniania występków, wtedy wielkość i potęga narodu jest niewątpliwie poważnie zagrożona.

Znaczenie i potęga kinematografu

Wśród wszystkich widowisk widowiska kinematograficzne, jak powszechnie wiadomo, posiadają największe znaczenie, skoro w naszych czasach cieszą się u wszystkich narodów wielkiem uznaniem. Nie potrzeba nawet podkreślać, że miljony i miljony codziennie uczestniczą w tych widowiskach, że liczba tych teatrów rośnie z dnia na dzień prawie u wszystkich narodów, i tych o starej kulturze, i tych, które dopiero wkraczają w obręb cywilizacji, i że wytchnienia i rozrywki w ten sposób wchodzą w zwyczaj nietylko u bogatych, ale także we wszystkich warstwach społeczeństwa.

Zresztą niema dziś innego czynnika, któryby tak potężnie oddziaływał na tłumy jak kinematograf, już to dzięki samym obrazom ruchomym, rzuconym na ekran, już to spowodu swej popularności, już też dzięki towarzyszącym okolicznościom.

Powodzenie jego wypływa stąd, że bezpośrednio przemawia do wyobraźni. Żywe obrazy sprawiają radość i bez trudu są zrozumiałe nawet dla umysłów pierwotnych i mało wyrobionych, które lubują się w rzeczach konkretnych i nie chcą albo nie umieją rozumować ani ze skutków wnosić na przyczyny. Czytanie zaś, a nawet słuchanie wymaga pewnego napięcia uwagi; widowisko kinematograficzne zaś, podając nieprzerwany szereg gotowych obrazów, nie wymaga takiego wysiłku. Skuteczność jego działania powiększa się jeszcze, jeżeli film jest dźwiękowy. Wtedy bowiem łatwiej zrozumieć wyświetlane obrazy, a akcja dramatyczna, podkreślona odpowiednio dobraną muzyką, tem większe wywołuje wrażenie.

Balety zaś i dowolnie dodawane t. zw. variété przyczyniają się do tem większego rozbudzenia namiętności.

Dlatego te widowiska są jakoby szkołami, które skuteczniej, niż rozumowe argumenty, większość ludzi do cnoty albo też do nieprawości pobudzić mogą. Niech więc służą chrześcijańskiej myśli i obyczajom i niech wystrzegają się wszystkiego, coby wywrzeć mogło wpływ demoralizujący.

Powszechnie wiadomo, jak destrukcyjnie działają złe filmy; przez gloryfikację namiętności stają się okazją do grzechu, młodzież sprowadzają na drogę złą, w fałszywem świetle przedstawiają życie i pomniejszają ideały, niszczą czystą miłość, świętość małżeństwa i zamiłowanie do życia rodzinnego. Mogą też narzucić fałszywe i potępione już poglądy nietylko poszczególnym jednostkom, ale całym warstwom społeczeństwa i całym narodom.

Jeżeli jednak te widowiska są pod każdym względem nienaganne, wywierają na widzów wpływ niezwykle zbawienny. Nietylko bawią, ale i budzą też szlachetne myśli i uczucia, udzielają pożytecznych pouczeń; mogą też przedstawiać i przypominać wielką i piękną przeszłość narodu własnego albo obcych narodów; mogą w pociągającem świetle przedstawiać cnotę i prawdę; mogą przyczyniać się wielce do wzajemnego poznania się poszczególnych warstw społeczeństwa, różnych narodów i ras; mogą w końcu skutecznie dopomóc do moralnego i społecznego ulepszenia świata.

Uwagi nasze tem większego nabierają znaczenia, że sztuka kinematograficzna przemawia nie do nielicznych jednostek, ale do całych tłumów: i to w takich warunkach czasu i miejsca, które wydatnie powiększają jej wpływ dodatni, albo też ujemny; powszechny ten entuzjazm dla filmu przyjąć może formy niezdrowe, jak to z doświadczenia wiemy.

Filmy wyświetlane są przed widzami, siedzącymi w przyciemnionych salach, a zdolność rozumowania jest najczęściej u nich zmniejszona. Nie trzeba też kina daleko szukać, gdyż znajduje się w pobliżu domów, kościołów i tem samem potężnie wyniesione jest niejako w samym środku życia ludzkiego.

Ponadto aktorzy i aktorki, odgrywający swe role filmowe, w tak wyrafinowany sposób podkreślają przyrodzone zewnętrzne zalety, że niekiedy wywrzeć mogą wpływ destrukcyjny, szczególnie na młodzież dorastającą. Do tego dochodzi muzyka, wspaniałość dekoracyj, drażliwe sceny i urok wszelkiej nowości oraz różnorodność akcji. Z tego powodu takie przedstawienia szczególny powab mają dla dzieci i młodzieży tak, że właśnie w tym wieku, kiedy rodzi się i urabia uczucie przyzwoitości, kiedy tworzą się podstawy sprawiedliwości i uczciwości, kiedy nakoniec powstają pojęcia obowiązków, i budzi się pęd do doskonałości i świętości ży-

cia, sztuka kinematograficzna zaczyna wywierać wpływ swój głęboki i daleko sięgający.

A wpływ ten niestety w dzisiejszych okolicznościach zbyt często obraca się na szkodę. Przeto mając na myśli zgubę młodzieży i dziatwy, której niewinność w kinach poważnie jest zagrożona, wspominamy owe groźne słowa Jezusa Chrystusa, wypowiedziane przeciw gorszycielom najmniejszych: „A ktoby zgorszył jedno z tych maluczkich, którzy wierzą we mnie, takiemuby należało zawiesić kamień młyński na szyi jego i zatopić go na pełnem morzu“.[3])

Czujność jest konieczna

Dlatego czujność i wzmożone zabiegi są w tych naszych czasach koniecznie potrzebne, aby takie widowiska nie stały się szkołą złego, ale żeby raczej ludzi wychowywały i przyczyniały się do podniesienia ich poziomu moralnego.

W tem miejscu godzi się z uznaniem zaznaczyć — co chętnie czynimy, że niektórzy kierownicy państw, patrząc na ogromny wpływ kina na obyczaje i w trosce o moralność, utworzyli związki rodzicielskie, któreby wszechstronnie roztoczyły nadzór nad widowiskami kinematograficznemi. I wiemy, że często starali się wprowadzić do tej sztuki dzieła najlepszych pisarzy i poetów swego narodu z odpowiednio dobranemi obrazami.

Jeżeliście, Czcigodni Bracia, z wielkim pożytkiem tak czujną otoczyli opieką filmy Narodu swego, który tak potężnie się rozrósł i niemały wpływ wywiera na inne narody, to niemniej na wszystkich Biskupach katolickiego świata ciąży obowiązek łączenia się i czuwania nad tym szeroko rozpowszechnionym i potężnym czynnikiem kształcenia i wychowania. Szkody, wynikające z wyświetlania złych filmów dla czystości życia, dla religji i świętości przykazań Bożych powinny was nakłonić, abyście do ich wyświetlania nie dopuścili, czyniąc wszystko, aby nie obrażały wrodzonego poczucia wstydu i przyzwoitości i nie tłumiły go.

Obowiązek ten ciąży nietylko na Biskupach, ale także na wszystkich katolikach, a nawet na wszystkich ludziach dobrej woli, którym nie jest obojętne dobro rodziny i ojczyzny oraz honor i moralność całej społeczności ludzkiej.

3) Matth. XVIII, 6 (tłum. X. Szczepańskiego).

Zastanówmy się i wyjaśnijmy, jaką dzisiaj czujność rozwinąć należy.

III.

Cała wytwórczość fiimowa byłaby postawiona na zdrowych podstawach, gdyby produkcja odbywała się zgodnie z przepisami moralności chrześcijańskiej.

Dlatego nigdy nie przestaniemy wysławiać tych, którzy już się tej sztuce poświęcili albo w przyszłości się jej poświęcą, a przytem dążą do tego, aby film stał się źródłem zdrowej oświaty, zgodnej z nauką chrześcijańską. Niech do tej pracy zabierają się z całą powagą i starannością, korzystając z wszelkich postępów techniki, żeby nie marnowali sił i pieniędzy.

Ponieważ zaś wyraźnie widzimy wielkie trudności, nastręczające się przy realizowaniu tych zamierzeń, zwłaszcza trudności finansowe, a z drugiej strony nie można dopuścić do tego, by filmy wyrządzały jakąkolwiek szkodę religji, obyczajności i społeczeństwu, dlatego Duszpasterze powinni roztoczyć czujną opiekę nad wszystkiemi filmami, wyświetlanemi gdziekolwiek wobec chrześcijańskich widzów.

Skuteczna pomoc katolickiej aktywności

Przeto gorąco zachęcamy wszystkich Biskupów katolickiego świata, tam zwłaszcza, gdzie istnieje produkcja filmowa, przedewszystkiem zaś Was, Czcigodni Bracia, abyście ojcowskiem sercem odpowiednio wpłynęli na wiernych, w jakikolwiek sposób związanych z przemysłem filmowym. Niech jasno uświadomią sobie odpowiedzialność swoją i obowiązek, który jako na synach Kościoła na nich ciąży, by wszystkie filmy, z ich polecenia albo za ich współpracą wytwarzane, oparte były na zdrowych wielce zasadach moralności. Niemało przecież katolików pracuje w tym przemyśle, już to jako operatorzy, dyrektorzy albo też autorzy i aktorzy; a jednak należy ubolewać, że ich praca nie zawsze jest w zgodzie z ich zamierzeniami. Dlatego Biskupi powinni im przypomnieć, że ich działalność nie może być sprzeczna z sumieniem i z obowiązkami, nałożonemi na uczniów Jezusa Chrystusa.

Jak w innych dziedzinach apostolskiej działalności, tak bezwątpienia i w tej dziedzinie Biskupi skorzystają z pomocy najlep-

szych współpracowników, zrzeszonych w szeregach Akcji Katolickiej; także w tej encyklice gorąco ich zachęcamy, aby w tej sprawie nie szczędzili wysiłków i trudu.

Godzi się też, aby Pasterze od czasu do czasu przypominali wytwórcom filmowym, że z racji urzędu pasterskiego mają obowiązek czuwania, jako nad innemi sprawami w zakres ich działalności wchodzącemi, również nad rozrywkami dla wiernych, ponieważ z rozkazu Pana nawet w czasach wytchnienia mają czuwać nad moralnością powierzonego sobie ludu. Ten ich święty urząd każe im też mówić śmiało i otwarcie, że wszelkie niezdrowe rozrywki podcinają żywotne siły Narodu. Dlatego też ich zadania nie odnoszą się do samych katolików, ale do wszystkich widzów kinowych.

Wy zaś, Czcigodni Bracia, macie szczególne prawo domagania się od wytwórców filmowych Stanów Zjednoczonych, by wykonali wyżej wspomniane przyrzeczenie dobrowolnie złożone, skoro sami uznali niebezpieczeństwo złych filmów dla społeczeństwa.

Wszyscy Biskupi całego świata powinni wytwórcom filmowym usilnie wyjaśniać, że film jako potężny i wszędzie docierający czynnik propagandowy może skutecznie przyczynić się do podniesienia poziomu moralnego nietylko jednostek, ale całego społeczeństwa.

Czy jednak należy mówić tylko o usuwaniu zła? I dlaczego sztuka kinematograficzna ma tylko wypełniać wolne godziny człowieka? Przecież może i powinna skutecznie oświecać i umoralniać widzów.

Cenne wskazówki Ojca św.

Teraz zaś, omówiwszy znaczenie tej sprawy, zamierzamy podać kilka praktycznych wskazówek, które uważamy za potrzebne. Niech poszczególni Duszpasterze postarają się, aby wierni, za przykładem katolików w Stanach Zjednoczonych Ameryki, raz w roku przyrzekali, że nigdy nie pójdą na filmy obrażające wiarę i moralność chrześcijańską. Przyrzeczenie to i zobowiązanie należy urządzić w świątyniach albo też w szkołach, przytem trzeba korzystać z pomocy ojców i matek, dźwigających szczególną odpowiedzialność, a także z pomocy katolickich pisarzy, którym trzeba wpierw wyjaśnić znaczenie tej świętej walki.

Aby jednak uroczyste to zobowiązanie wydało dodatnie rezultaty, lud musi dokładnie wiedzieć, które filmy są dozwolone dla wszystkich, które dozwolone z pewnemi zastrzeżeniami, a które są niebezpieczne albo całkiem złe. W tym celu konieczne jest wydawanie spisów filmów, sklasyfikowanych według podanych przez Nas wskazówek tak, aby ta ocena łatwo dotarła do wiadomości wszystkich wiernych.

Życzeniem Naszem jest, aby dla całego świata sporządzono jeden wspólny spis ocenzurowanych filmów, ponieważ te same zasady moralne wszystkich obowiązują.

Jeżeli jednak chodzi o widowiska, przeznaczone dla wszystkich klas społecznych, uczonych i nieuczonych, dla ludu i dla inteligencji, wydaje się rzeczą niepraktyczną ustalić dla wszystkich tę samą ocenę. Zależnie bowiem od kraju różne istnieją zwyczaje i różny sposób życia; nie poleca się zatem wszędzie tę samą stosować listę. Jeżeli jednak u jakiegoś narodu sporządza się osobny spis, należy przytem uwzględnić listę powszechną, już ustaloną.

Dlatego jest rzeczą konieczną, aby Biskupi utworzyli dla całego kraju jedną stałą Komisję nadzorczą, którаby propagowała dobre filmy, inne według podanych wskazówek klasyfikowała, a wyniki oceny podawała do wiadomości duchowieństwa i wiernych. Wydaje się rzeczą bardzo pożądaną, aby funkcja ta została powierzona Centralnemu Instytutowi Akcji Katolickiej, podlegającemu, jak wiadomo, Biskupom. Aby cała akcja klasyfikacyjna działała zawsze sprawnie i skutecznie, należy dla każdego kraju stworzyć jedną tylko Komisję, działającą pod jednolitem kierownictwem.

Jeżeli jednak będą ku temu ważne powody, każdy Biskup będzie mógł w swojej diecezji przez diecezjalne komisje stosować surowsze oceny, zależnie od specjalnych warunków swojego obszaru, zakazując filmy, dopuszczone w ogólnym spisie krajowym, który uwzględnia warunki całego kraju.

Wspomniana Komisja winna ponadto czuwać nad kinami, istniejącemi przy domach parafjalnych lub przy domach stowarzyszeń katolickich, aby wyświetlano w nich tylko polecone filmy. Sprawna bowiem organizacja tych kin, stanowiących dobrą klientelę dla wytwórców filmowych, pociągnie za sobą także ten skutek, że wytwórcy produkować będą filmy, odpowiadające Naszym wskazaniom. Filmy te potem

znajdą się na ekranach nietylko kin katolickich, ale także innych teatrów świetlnych.

Wiemy dobrze, że stworzenie takiej Komisji wymaga od wiernych niemałych wysiłków i znacznych kosztów. Wielkie jednak znaczenie tej sprawy jak i konieczność obrony moralności chrześcijańskiego ludu i moralności całego Narodu uzasadnia aż nazbyt potrzebę takiego trudu i takich wydatków. Szkodliwe bowiem i złe filmy utrudniają i pomniejszają skuteczną działalność szkół, stowarzyszeń Akcji Katolickiej, a nawet samego Kościoła.

Zaznaczyć jeszcze należy, że do Komisji wchodzić mogą tylko tacy, którzy nietylko są znawcami filmowymi, ale posiadają także wszechstronną znajomość zasad wiary i moralności. Kapłan, przez Biskupa wyznaczony, powinien nadto pracami ich kierować.

W służbie szlachetnych ideałów i prawdziwych prawideł życia

Wzajemna wymiana myśli i doświadczeń pomiędzy poszczególnemi Komisjami krajowemi uczyni tę pracę niewątpliwie skuteczniejszą i więcej harmonijną, chociaż zawsze należy uwzględnić miejscowe warunki i okoliczności. W ten bowiem sposób przy wydatnej współpracy wszystkich pisarzy katolickich należy oczekiwać przedziwnej jedności w myśleniu, sądzeniu i działaniu.

Komisje te będą korzystały nietylko z doświadczeń i wyników, osiągniętych w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ale uwzględnią także rezultaty prac, dokonanych w dziedzinie filmu katolickiego w innych krajach.

Jeśliby jacy członkowie tej Komisji, choćby ożywieni najlepszą wolą i doświadczeni, nie dorośli, jak to się u ludzi zdarza, do swego zadania, wtedy Biskupi powinni z pasterską mądrością i jaknajskuteczniej złemu zaradzić. Aby uchronić autorytet i dobre imię Komisji, powinni, albo kooptować do niej wybitniejszego członka, albo też na miejsce tych którzy okazali się mniej zdolnymi do wypełnienia tak odpowiedzialnych funkcyj, wyznaczyć innych i zdatniejszych.

Jeżeli więc Biskupi katolickiego świata według udzielonych im wskazówek roztoczą czujną opiekę nad widowiskami kinematograficznemi — o czem My zgoła nie wątpimy — wtedy skutecznie przyczynią się do obrony moralności swego ludu, nawet w czasie wytchnienia i zabawy. Uzyskają też pochwałę i pomoc wszystkich ludzi dobrej woli, nietylko katolików, ale także tych, którzy naszej wiary nie wyznają; każdy zaś w swoim zakresie przyczyni się do tego, że owa wielka potęga międzynarodowa, jaką jest sztuka kinematograficzna, przejdzie na służbę najszczytniejszych ideałów i słuszniejszych norm życia.

Tymczasem zaś, aby spełniły się wszystkie życzenia te, wypływające z ojcowskiego serca, błagamy o pomoc łaski Boskiej; niech zadatkiem jej będzie Apostolskie Błogosławieństwo, którego Wam, Czcigodni Bracia, całemu duchowieństwu i powierzonemu Wam ludowi z całego serca udzielamy.

Dan w Rzymie, u świętego Piotra, w dniu 29 czerwca, w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, 1936 roku, piętnastym Naszego Pontyfikatu.

PAPIEŻ PIUS XI.

2)

DECRETUM

De

I. Concilio Plenario Reipublicae Polonae Convocando.

In nomine sanctissimae et individuae Trinitatis: Patris et Filii et Spiritus Sancti.

Cum, per apostolicas litteras a SS. D. N. Pio divina Providentia Papa XI die prima huius mensis augusti datas, munus commissum sit nobis ut, qua Sanctitatis Suae a latere Legatus, celebrando Concilio Plenario Reipublicae Polonae praesideamus, nostrique sit iuris ad normam Can. 281 Codicis J. Canonici ipsum convocare, nos, votis ultro obsecundantes Ven. Antistitum Reipublicae Polonae, diebus vigesima sexta huius mensis augusti, in urbe Częstochoviensi, apud celeberrimum illud Claromontanum Sanctuarium Beatae Mariae Virginis, convocamus atque indicimus, servatis de iure servandis.

Deum interea humillime adprecamur ut, intercedente B. M. V. „Regina Poloniae" optatis coeptisque Concilii quam cumulatissime faveat.

Datum Romae, die 2 augusti an. Dni 1936.

P. Card. Marmaggi,
Legatus a latere S. S.

Święta Kongregacja Sakramentów.

3) **Ślub coram ministro acatholico.**

Wiad. Diec. Łódzkie 1936 r. Nr. 7/8 podały do wiadomości decyzję Św. Kongregacji Sakramentów z 2/III 1925 na następujące dubium:

„Casus frequentes occurunt, ubi catholicus vel catholica ecclesiam schismaticam adeunt benedictionem a ministro schismatico poscentes matrimonium mixtum inituri contra praeceptum Ecclesiae can. 1099, § 1, n. 2 C. I. C.

Matrimonia talia nulla sunt. At aliquando in casibus eiusmodi circumstantiae suffecisse videntur, ut nuptiae sine ullo ministro ecclesiastico celebrari possent secundum can. 1098 C. I. C. Subinde autem difficilis aditus ad ministrum catholicum sponsos ad nuptias in ecclesia schismatica celebrandas impulerit.

Quapropter quaeritur:

1. Num matrimonia in ecclesia acatholica benedicta invalida censenda sint etiam in casibus, ubi praesentia sacerdotis catholici ad validitatem matrimonii non requiritur (can. 1098).
2. Num in ferenda sententia de valore aut nullitate matrimonii, in ecclesia schismatica benedicti, attendendum sit necne ad summam rationum propter quas sponsi ministrum acatholicum adierunt benedictionem nuptialem impetraturi".

RESPONSA

Sacra Congregatio ita respondendum censuit:

Ad 1-um Negative; videlicet si omnes conditiones extiterint, quae a Can. 1098 requiruntur pro validate matrimoniorum coram solis testibus, circumstantia qua huiusmodi matrimonia fuerunt benedicta in ecclesia acatholica non validitati, sed liceitati obstat.

Ad 2-um Provisum in primo et ad mentem. Mens est: In casu exposito, ne contrahentes communicent cum acatholicis, quod a Can. 1258 prohibitum est, Ordinarius eos hortetur ut celebrato matrimonio coram solis testibus, curent una simul cum testibus (Can. 1103, § 3) ut initum coniugium in praescriptis libris quam primum adnotetur et benedictionem solemnem a sacerdote catholico recipiant.

Święta Kongregacja Soboru.

4) **Privilegium fori.**

Podaje się niniejszem Wielebnemu Duchowieństwu do wiadomości, że jak stwierdza dekret Kongregacji Soboru z 30/VI 1936 (Nr. 1913/36), przepisy c. 120 nie zostały przez Konkordat zniesione, lecz pozostaną w mocy w całej swej rozciągłości wraz z sankcją karną w c. 2341 przewidzianą.

AKTA EPISKOPATU POLSKI.

5) **Odezwa Episkopatu Polskiego w sprawie Synodu Plenarnego.**

Katolicy!

Dnia 25 i 26 sierpnia b. r. na Jasnej Górze, u stóp Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się po długich wiekach za zgodą Ojca św. Piusa XI pierwszy plenarny Synod Biskupów katolickich w Rzeczypospolitej Polskiej.

Korząc się przed Bogiem, prosząc o światło Ducha św., wspomagani przez Maryję, Matkę Bożą i Królową naszą, radzić będziemy nad tem, aby w Rzeczypospolitej rozwijało się i potężniało życie według nauki Chrystusa Pana; aby Bóg przez wszystkich był miłowany a zakon Boży wykonywany; aby wszyscy ludzie społem

się miłowali i do owczarni Chrystusowej należeli; aby duchowieństwo było coraz bardziej świątobliwe, ofiarne, pełne zaparcia się siebie; aby rodziny były święte, małżeństwa nierozerwane; aby dziatwa słowem i przykładem, w domu i w szkole, była w wierze wychowywana i wyrosła na dobrych katolików i obywateli kraju; aby nie było głodnych, bezrobotnych; aby każdy miał pracę i słuszną za nią zapłatę; aby nienawiść, zgorszenie, i walka z wiarą wygasły w Polsce.

Najmilsi w Chrystusie! Módlcie się o to wszystko razem z nami Biskupami, zebranymi na Synodzie.

Kapłani aż do zakończenia Synodu po każdej Mszy św., oprócz zwykłych modlitw, niech w tej intencji odmawiają z wiernymi 3 „Zdrowaś Maryja“.

Katolicy! Nietylko w świątyniach lecz i w domach waszych módlcie się w tej intencji razem z dziatwą waszą. Niechaj dzieci błagają Boga o te łaski. Bóg raczy wysłuchać modlitwy maluczkich.

Maryjo, przyczyń się za nami!

W imieniu Episkopatu Polski:

† Aleksander Kardynał Kakowski,

† August Kardynał Hlond.

AKTA KURJI DIECEZJALNEJ.

Okólniki Wikarjatu Generalnego.

6) Do Wielebnego Duchowieństwa.

Wobec tego, że jak nas informują władze wojewódzkie, zdarzają się dość liczne wypadki wznoszenia kościołów niezgodnie z zatwierdzonymi projektami, Kurja Diecezjalna przypomina wszystkim Wielebnym IMĆ Księżom, że:

1) odstępować od zatwierdzonych przez Urząd Wojewódzki projektów kościołów nie wolno; każde, nawet najmniejsze zmiany w projekcie winny być uzgodnione z Urzędem Wojewódzkim,

2) zmiany w konstrukcjach nośnych winny być uzasadnione obliczeniami statystycznemi,

3) nieprzestrzeganie tych przepisów może w konsekwencji pociągnąć za sobą:

a) wstrzymanie robót (art. 379 prawa budowlanego),

b) odmowę zezwolenia na użytkowanie budynku (art. 357),

c) nałożenie na winnych kary (art. 399): areszt do 6 tygodni i grzywna do 1500 zł.

d) przymusowe przywrócenie budowy do stanu zgodnego z projektem (art. 380).

Ks. N. Tarasiewicz
Prałat, Wikarjusz Generalny.

Pińsk, 24/VIII 1936 r.
L. 3483/36

7) Do Wielebnego Duchowieństwa Diecezji.

Na mocy pozwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. AP. 2-371 w dniach 13 i 14 września b. r. odbędzie się zbiórka ogólnopolska na rzecz Zakładów dla niewidomych Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi.

Działalność Towarzystwa obejmuje niewidomych z całego obszaru ziem Rzeczypospolitej. Zapewnia im wychowanie w duchu zdecydowanie katolickim.

Należy przytem nadmienić, że o to dzieło miłosierdzia, spełniane przez Zakłady Towarzystwa, opiera się żywa działalność apostolska, szeroko po Polsce promieniująca. To też J. E. Pasterz Diecezji gorąca poleca Wielebnym IM. Księżom udzielić delegatom Towarzystwa i osobom, upoważnionym przez Towarzystwo do organizowania zbiórki, wszelkiej pomocy.

Jeżeliby kto z Wielebnych IM. Księży chciał przy pomocy stowarzyszeń parafjalnych zorganizować na własną rękę zbiórkę w swej parafji na rzecz Towarzystwa, co byłoby bardzo pożądane wobec tego, że Towarzystwo nie do każdej parafji będzie mogło posłać swego delegata, raczy się zwrócić do Zarządu Towarzystwa — Warszawa, ul. Wolność 4, po niezbędne informacje i upoważnienia.

Ks. N. Tarasiewicz
Prałat, Wikarjusz Generalny.

Pińsk, 24/VIII 1936 r.
L. 3487/36

Z Wydziałów Kurjalnych.

Z Wydziału Szkolnego.

8) Do
Wielebnych IMĆ Księży Proboszczów,
Prefektów Szkół i Katechetów.

Rozpoczynamy nowy rok pracy katechizacyjnej w kościołach, szkołach i stowarzyszeniach religijnych. Idziemy z nowym posiewem wybornego ziarna Słowa Bożego i Prawdy Bożej.

Ma to być rok całkowitego już jakby zmontowania aparatu katechizacyjnego, którym może rozporządzać nasza diecezja, i rok wysiłku, by ten aparat puścić w ruch w tempie równym, niesłabnącym. Ambona i szkoła już oddawna były w tej pracy, prowadzonej przez nas z większą lub mniejszą gorliwością i umiejętnością.

Stolica święta zaleca nam chwycić się jeszcze innych sposobów rozsiewania Słowa Bożego: przez stowarzyszenia, organizacje i rodziny katolickie. A w naszej diecezji próbujemy tworzyć w specjalny sposób ośrodki życia religijnego i uświadomienia katolickiego w osiedlach, odległych od kościoła parafjalnego.

Tym wszystkim zadaniom naszym podołamy, jeżeli w sobie samych ożywimy głęboką cześć dla Słowa Bożego „które nie przeminie, choć niebo i ziemia przeminą“ i *miłość dla dusz ludzkich, którym Prawdy Bożej potrzeba bardziej, niż czego innego.*

To mając przed oczyma, podejmiemy z dniem 1 września wspólne wysiłki realizowania następującego programu prac katechizacyjnych na ten rok szkolny.

Ambona.

W każdym kościele parafjalnym i quasi parafjalnym prowadzimy nauki katechizmowe według zarządzeń, obowiązujących w naszej diecezji. Tam, gdzie bywa większa liczba wiernych na nieszporach, jeżeli miejscowe warunki pozwalają, wprowadzamy po nieszporach krótkie nauki katechizmowe lub liturgiczne (już nie w formie kazań — ale raczej zwykłych objaśnień katechizmu).

Szkoła.

a) Staramy się, żeby dziatwa katolicka miała zapewnioną naukę religji we wszystkich szkołach na terenie naszej parafji;

b) Jeżeli religji ma uczyć siła świecka, piszemy niezwłocznie do Kurjj Diecezjalnej o misję kanoniczną dla tej siły, choćby osoba ta miała już misję w ubiegłym roku szkolnym. *Misję kanoniczną daje się u nas tylko na przeciąg jednego roku szkolnego.* Po jego upływie misja wygasa.

c) Tej sile katechizacyjnej trzeba dopomóc, by miała odpowiednie podręczniki (katechezy) do prowadzenia lekcji religji.

d) Przy nauczaniu *trzymamy się programu.* Materjał lekcyjny dla każdej klasy należy naprzód rozłożyć na poszczególne okresy i miesiące a na początku każdego okresu wpisać ten rozkład do dziennika szkolnego. W klasie I, II i III szkół powszechnych i w klasie I gimnazjum obowiązuje nas już w tym roku nowy program i nowe podręczniki. (*Ks. Dr. Z. Baranowski i Ks. Dr. J. Noryśkiewicz.* Życie religijne. Podręcznik dla uczniów szkół powszechnych. Klasa III. Wydawnictwo Księgarni św. Wojciecha. Poznań. Cena zł. 1,00. *Ks. Dr. Adam Hausner, Ks. Dr. Franciszek Konieczny i Ks. Franciszek Wójcik.* Nauka religji rzymsko-katolickiej dla III klasy szkół powszechnych. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Lwów. Cena zł. 1,00. *Ks. Dr. Z. Baranowski i Ks. Dr. J. Noryśkiewicz.* Obrzędy święte. Podręcznik dla uczniów gimnazjum. Klasa I. Wydawnictwo Księgarni św. Wojciecha. Poznań. 1936. Cena zł. 1,50)

e) W klasach, dla których nowe podręczniki już opracowano, należy poruszyć wszystkie czynniki, by dzieci podręczniki miały (zebranie rodzicielskie, gmina, stowarzyszenia kościelne, imprezy specjalne na ten cel, zamożniejsi parafjanie).

f) Tam, gdzie z konieczności muszą być *łączone klasy* o różnych poziomach np. kl. III i IV w jeden zespół, w naszych warunkach najlepiej będzie, jeżeli na każdą lekcję będziemy brali tematy kolejno raz dla niższej, drugi raz dla wyższej klasy. Przeprowadzając temat na lekcji, będziemy mieli na oku całą klasę, stawiając trudniejsze pytania — wyższemu poziomowi, a łatwiejsze — niższemu. W ten sposób starsi będą pogłębiać wiado-

mości dawniej już nabyte, a młodsi będą się wprowadzać w rzeczy nowe, trudniejsze. — Jeżeli w klasach łączonych nie da się całkowicie wyczerpać programu, wybieramy rzeczy najistotniejsze i odpowiednio rozkładamy materjał nauczania.

g) Począwszy od klasy IV szkół powszechnych, możemy dziatwie pomagać przez zaprowadzenie *zeszytów do religji*, w których dzieci zapisują to, co należy opanować pamięciowo. Klasy starsze piszą streszczenia wykładów, przeczytanych książek i opowiadają o swoich przeżyciach religijnych.

h) Bezwzględnie należy wymagać, i, poruszając wyżej wspomniane czynniki, doprowadzić do tego, by każde dziecko szkolne miało *książeczkę do nabożeństwa* („Przyjdź Królestwo Twoje" — wydanie Kurji Diecezjalnej pińskiej) i przychodziło z tą książeczką do kościoła i do szkoły na lekcje religji. — Do tego, co modlitewnik zawiera trzeba często podczas lekcji nawracać.

i) Obowiązkiem naszym jest zatroszczyć się o to, by nasze szkoły miały pomoce naukowe do nauczania religji (obrazy, mapy) i żeby *bibljoteka szkolna* dla dziatwy była dostatecznie zaopatrzona w wartościowe książki i książeczki religijne.

j) Zaleca się w starszych klasach gimnazjum i liceum wymagać, by młodzież co rok *przeczytała przynajmniej dwie książki treści religijnej* (wskazać jakie) i z przeczytanych książek zdała potem sprawę w wypracowaniu piśmiennem.

k) należy dążyć do tego, by każda lekcja kończyła się zadaniem nietylko pamięciowego opanowania pewnego materjału, ale przedewszystkiem spełnienia jakiegoś dobrego uczynku i *ćwiczenia się w pewnej cnocie*, aktualnej dla naszych warunków.

l) Zaleca się prowadzić w szkole *organizacje religijne*, jako dzielne pomoce w wyrabianiu charakteru chrześcijańskiego (krucjata, sodalicje). A gdyby ze strony władz szkolnych były stawiane w tej dziedzinie jakieś niepokonalne trudności, należy donieść o tem Kurji Diecezjalnej, ale pracy nie przerywać, lecz prowadzić ją nadal *przy kościele*.

ł) Krótkie *egzorty* dla młodzieży szkolnej pożytecznie jest prowadzić według jakiegoś cyklu tematów (etycznych, liturgicznych) a w każdym razie poleca się zapisywać tematy wygłoszonych egzort do specjalnego zeszytu.

m) Bardzo jest pożądane częste i bliskie ale zawsze kapłańskie obcowanie i przebywanie nasze z młodzieżą szkolną. Więc jeżeli się zdarzy, że kierownictwo szkoły zaprosi nas do sprawowania jakiejś opieki nad młodzieżą (np. *dyżury* podczas pauz pomiędzy lekcjami), chętnie służmy i obowiązek swój starajmy się spełnić jak najdoskonalej. — Taka jest wola J. E. Pasterza diecezji w tych sprawach

n) Należy wytrwale dążyć do tego, żeby młodzież szkół średnich i starszych klas szkół powszechnych umiała *służyć do Mszy świętej* i uczestniczyć w zbiorowej modlitwie liturgicznej.

o) Pielęgnujmy *śpiew religijny* w klasie podczas naszych lekcyj i na nabożeństwach szkolnych.

p) Zainteresujmy młodzież *życiem parafjalnem* i uczmy się ją uczestniczyć w tem życiu.

W stowarzyszeniach.

a) Wprowadzajmy zwyczaj czytania i objaśniania katechizmu i Ewangelji świętej w stowarzyszeniach kościelnych i Akcji Katolickiej (zwłaszcza K. S. M.)

b) Znajdźmy w swej parafji grono ludzi, któreby się zajęło szerzeniem znajomości nauki katolickiej i złączmy tych ludzi w *Bractwo Nauki Chrześcijańskiej*. Dokonanie tego jest naszym obowiązkiem, wskazanym nam przez Kodeks Prawa Kanonicznego i przez wolę Pasterza naszej diecezji.

Bractwu Nauki Chrześcijańskiej trzeba dać konkretne zadania. Dla przykładu podaję i przypominam kilka najważniejszych:

1. kolportaż po domach katechizmu i Ewangelji świętej i naszych książeczek do nabożeństwa.

2) sprawienie pomocy naukowych dla szkoły i podręczników dla niezamożnej dziatwy i dla nauczycieli, mających misję kanoniczną;

3) zorganizowanie regularnego dostarczania podwód dla księdza, przyjeżdżającego do szkoły;

4) zakup książek religijnych dla bibljotek szkolnych, gminnych i parafjialnych.

Dla kolportażu katechizmu i Ewangelji po domach możnaby *zorganizować specjalny*

„Dzień" lub „Tydzień" nauki chrześcijańskiej. W tej sprawie chętnie udzielę wskazówek i nawet przyjadę z pomocą Przewielebnym Księżom, jeżeli zawczasu będę powiadomiony o terminie.

Przypominam, że każde Bractwo musi być kanonicznie erygowane i mieć specjalną księgę bracką (Piński Przegląd Diecezjalny rok 1935 nr. 3 i 4; Księgę bracką zamówić można w Kurji: są gotowe specjalne druki).

W osiedlach odległych od kościoła

tworzymy przy kaplicach lub w domach prywatnych punkty, gdzie w niedziele i święta zbierać się będzie grono mieszkających tam katolików na wspólne modlitwy i czytania religijne, zainicjowane i kierowane przez ks. proboszcza. (Piński Przegląd Diecezjalny z r. 1935 nr. 8).

Te *oratorja (świetlice religijne)* mogą mieć ogromne znaczenie dla utrzymania ducha katolickiego w osiedlach odległych od Kościoła.

W pewnej parafji naszej diecezji był zwyczaj, że w t. zw. święta narodowe i państwowe a nawet w zwykłe niedziele, garstka katolików (urzędnicy, nauczyciele, dziatwa szkolna), mieszkająca w takiem dalekiem osiedlu, chodziła na nabożeństwo do miejscowej cerkwi prawosławnej. Teraz już tego niema. Powstało tam oratorjum i katolicy zbierają się w zwyczajnej izbie, ubieranej na kaplicę, modlą się wspólnie, śpiewają pieśni pobożne, stosownie do potrzeb chwili, i tak pielęgnują swą odrębność katolicką, jak zaleca prawo kościelne.

Pokryjmy siecią takich oratorjów katolickich naszą diecezję!

Sprawozdania

z obsadzenia szkół pod względem nauki religji i rozkład godzin tej nauki raczą Przewielebni Księża nadesłać do Kurji w terminie *do 1 października.*

Na karcie: „Sprawozdanie ze stanu nauczania religji" należy wyliczyć wszystkie szkoły, do których na obszarze parafji uczęszcza dziatwa chrześcijańska, choćby tam dzieci katolickich było bardzo mało, albo ich wcale nie było.

Do niniejszego numeru Przeglądu Diecezjalnego dołącza się druki sprawozdawcze i formularze podań o udzielenie misji kanonicznej osobom świeckim.

Blankiety drukowane na rozkład godzin nauki religji przesyła się tylko dla Księży, uczących w szkołach średnich i powszechnych siedmioklasowych. Rozkłady godzin w innych szkołach raczą Przewielebni Księża nadesłać na zwykłych kartach papieru.

Wizytacja

nauczania religji i realizowania przez Przewielebnych Księży zarysowanego powyżej programu pracy katechizacyjnej w naszej diecezji rozpocznie się już od pierwszych dni roku szkolnego.

O każdej przerwie w nauce szkolnej (z powodu choroby, urlopu, rekolekcyj i. t. p.) i przesunięciu nauki religji na inny dzień tygodnia, niż to było doniesione do Kurji, raczą Przewielebni Księża powiadomić niezwłocznie Wydział szkolny Kurji Diecezjalnej.

Ks. Jan Zieja
Diecezjalny Wizytator nauczania religji.

Pińsk, 24/VIII 1936 r.
L. 3484/36

---

9) **Wartość i znaczenie cierpienia dla misyj.**

(Referat wygłoszony przez Ks. Prof. D-ra Michała Łagockiego z Sandomierza na rocznem zebraniu Dyrektorów Diecezjalnych Pap. Dz. R. W. i Pap. Dz. Św. Piotra Ap. w Warszawie w dniu 1 lipca 1936 r., w Domu Katolickim Im. Piusa XI).

Akcja misyjna, która, jak wspaniałe drzewo, wyrosła na niwie Kościoła katolickiego i, która z każdym niemal dniem potężnieje, wspiera się podobnie jak dzieło Odkupienia, którego jest dalszym ciągiem, na trzech głównych korzeniach. Korzeniami, z których wyrosło i które utrzymują dzieło misyjne, dając im wzrost i siłę, są: praca apostolska, modlitwa i cierpienie. Napróżno byśmy szukali innego oparcia w pracy misyjnej! Sam bowiem Jezus Chrystus, pierwszy i najwyższy Misjonarz świata, pracą, modlitwą i cierpieniem, zakończonem śmiercią krzyżową, dokonał dzieła Odkupienia.

Od Nazaretu począwszy, gdzie natura boska połączyła się z naturą ludzką w jednej osobie Słowa i gdzie Bóg wcielony zamieszkał

w łonie Przeczystej Dziewicy — Marji, aż do Góry Oliwnej, skąd zmartwychwstały Jezus uniósł się do nieba — praca, modlitwa i cierpienie były głównemi aktami zbawczej działalności Mesjasza.

Zbawiciel i Odnowiciel świata zjawił się na ziemi w postaci małej dzieciny, w ubogiej stajence betlejemskiej. Przez trzydzieści lat prowadził ukryte życie w domku nazaretańskim, pomagając w pracach Marji i Józefowi. Przez trzy lata nauczał i czynił cuda, nie pozwalając jednak okrzyknąć się królem ziemskim. Przy końcu trzeciego roku swej publicznej działalności, potępiony przez starszyznę żydowską i władzę rzymską, został ukrzyżowany, na Górze Kalwaryjskiej w towarzystwie dwóch łotrów. Złożył ze siebie całopalną ofiarę na drzewie krzyża za grzechy ludzi. Pojednał człowieka z Bogiem, przywracając ludzkości utracone prawo do nieba; zwyciężył panowanie grzechu, szatana i piekła. W zasadzie każdy najmniejszy uczynek Zbawiciela miał w sobie moc zbawczą, ale dopiero krzyż otrzymał miano najprzedniejszego narzędzia zbawienia. ***Bez krwi rozlewu niema odpuszczenia*** (Żyd. 9, 22). Bez przelania krwi Baranka, dzieło Odkupienia „nie byłoby dokonane. Dzięki niemu odnowiło się oblicze świata.[1]) Chrystus Pan stał się pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem przez ofiarę krzyżową. ***W nim mamy odkupienie przez krew Jego, odpuszczenie grzechów wedle bogactwa łaski Jego.*** (Efez. 1, 7).

Nowe nadprzyrodzone Królestwo — Kościół, założony przez Chrystusa Pana, ma prowadzić zbawcze dzieło Mesjasza aż do końca świata. Kościół katolicki otrzymał wielką misję od swego Założyciela, otrzymał rozkaz przepowiadania Ewangelji po całym świecie i uświęcania ludzi oraz prowadzenia ich do zbawienia wiecznego. ***„Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ucząc je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“***. (Mt. 28, 19—20).

Te słowa Boskiego Zbawiciela zapadły głęboko do serc Apostołów, uczniów i ich następców — biskupów i kapłanów. Przed 19 wiekami wyruszyło 12 rybaków galilejskich na podbój świata dla Chrystusa i Jego nauki. Do ich grona przyłączały się coraz to nowe szeregi ludzi, pełnych żarliwości i ducha apostolskiego. Głos ich rozbrzmiewał na placach i rynkach, w domach i na arenach cyrków. Wizerunek Chrystusa Ukrzyżowanego, zdobiący piersi głosicieli Radosnej Nowiny, był ich siłą w pracach apostolskich. Cierpienie, męczeństwa, które ponosili za Chrystusa, były posiewem nowych chrześcijan. Chociaż świat pogański wytężył wszystkie siły, aby zwalczyć szerzącą się sektę Galilejczyka, chociaż wytoczył wszystkie racje naukowe i polityczne przeciw zakazanej religji, nic nie pomogło.

„Żydzi i poganie — pisał św. Justyn — nas prześladują, odbierając nam nasze dobra i pozostawiają nas przy życiu, kiedy nie mogą go nam odebrać. Ścinają nam głowy, przybijają nas do krzyżów, rzucają dzikim zwierzętom zakuwają w łańcuchy, pieką na ogniu i inne najstraszniejsze męki zadają. Ale im więcej nas męczą, tem ***bardziej wzrasta*** liczba wiernych“.[2])

Tak, chrystjanizm potężniał z dniem każdym, zyskując sobie zwolenników nietylko wśród ubogich i niewolników, ale i wśród uczonych, możnych, a nawet na dworze cesarskim. Z triumfem i dumą przedstawia na początku III wieku Tertuljan pochód Chrystjanizmu: „Wczorajsi jesteśmy, a zapełniliśmy wszystko co wasze) miasta, wyspy, zamki, samorządy, rynki, obozy, nawet tribus, dekurje, pałac (cesarski), senat, forum, tylko same świątynie wam zostawiliśmy“.[3]:

Zwycięstwo chrystjanizmu było zupełne. Na gruzach starożytnej Romy założył swoje panowanie Mistrz Nazaretu. Na gruzach cyrku Nerona, gdzie poniósł śmierć męczeńską Piotr-rybak, pierwszy papież, wznosi się tron Namiestników Chrystusowych, sterujących łodzią Piotrową.

Panteon, świątynia, poświęcona czci wszystkich bożków pogańskich, zamieniony na kościół pod wezwaniem „Sanctae Mariae ad Martyres“. Z Rzymu, skąd ongiś rozsyłano dekrety prześladowcze, rozchodzą się upomnienia, pouczenia i zachęty do wszystkich wyznawców Chrystusowych. Galilejczyk zwyciężył nie przy pomocy walki orężnej, nie przy pomocy mądrości ludzkiej, ale duchem apostolskim, modlitwą, cierpieniem i śmiercią męczeńską swoich wyznawców. Tym potrójnym środkiem: apostolstwem, mo-

1) O. Raul Plus T. J., Chrystus w braciach naszych, str. 224.

2) Dialogus cum Tryphone, R. de J. 243.

3) Tertuljan, Apologeticus, 37 n. 24.

dlitwą i cierpieniem posługiwał się Kościół i posługuje dziś w ewangelizacji świata. Jednostki przejęte duchem apostolskim i pełne żarliwośc, o chwałę Bożą, opuszczają kraj rodzinny, a idą do pogan, aby nieść Chrystusa i Jego świętą Ewangelję. Wszyscy katolicy, którzy. rozkoszują się dobrodziejstwami życia nadprzyrodzonego w Kościele świetym, codziennie zasyłają modły o rozszerzanie Królestwa Bożego na ziemi. W miarę możności składają swe mienie na budowę kaplic, szkół i przytułków na terenach misyjnych. Nawet ci katolicy, którzy, złożeni ciężką chorobą, nic innego nie potrafią uczynić dla misyj, mogą znoszeniem swych cierpień z poddaniem się woli Bożej wypraszać liczne łaski, dla misjonarzy, pracujących nad nawracaniem pogan.

* * *

Praktyka ofiarowania cierpień za dusze drugich jest dość stara i rozpowszechniona w Kościele katolickim. Mamy tego liczne dowody dawniej i dziś.

Św. Róża z Witerbo pędziła żywot pustelniczy, umartwiony, uczyniwszy z siebie ofiarę za Kościół. Całe jej życie było jakoby żywą ilustracją dogmatu o Obcowaniu Świętych. Bardzo żywo odczuwała przynależność do tego wielkiego zespołu, jakim jest Kościół. To poczucie budziło w niej głęboką pokorę, ale i uczucie dumy. Pokorę — bo pragnęła wziąć na swe wątłe ramiona siedmioletniej dzieciny odpowiedzialność za grzechy, które powodowały wielkie niebezpieczeństwo dla Kościoła, a dumę — bo przynależność do Kościoła podnosiła ogromnie w jej oczach cenę życia... Bardzo subtelnie — i nad wiek dojrzale — odczuwała solidarność swoją ze wszystkiemi członkami Kościoła oraz ścisły związek własnego życia ze zbiorowem życiem Kościoła. [1])

Św. Katarzyna Sieneńska prosiła gorąco Boga o wyzwolenie Kościoła z ciemności i prześladowań, ofiarując swoje życie, jako ekspijację za wszystkie nieprawości sług ołtarza. Bóg przyjął tę ofiarę Świętej Służebnicy. „Obiecałem Ci już — czytamy w dialogu — i obiecuję jeszcze, że przez wielką cierpliwość mych sług odnowię Oblubienicę moją i wezwałem Was wszystkich do cierpienia za nią“. [2])

Św. Jan Vianney, proboszcz z Ars, cierpieniom i postom duszpasterza przypisywał duże znaczenie w nawracaniu parafjan. Pewnemu zaś kapłanowi, który się przed nim żalił, że wyczerpał wszystkie możliwe środki, aby nawrócić swoją parafję, ale bezskutecznie, odpowiedział: „Wszystkoś wypróbował?... A czy pościłeś? Czy nosiłeś włosieniecę? Czy biczowałeś się?... Póki za swoje owieczki *nie cierpiałeś*, nie możesz powiedzieć, żeś użył wszystkich sposobów, aby je przywieść do Boga“. [3])

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus odznaczała się wielką żarliwością o zbawienie dusz. „Być, o Jezu, Twą oblubienicą — karmelitanką i przez łączność z Tobą — matką dusz wielu — to wszystko powinno mi wystarczać. A jednak czuję w sobie inne jeszcze powołania: chciałabym zostać rycerzem, kapłanem, apostołem, męczennikiem... Chciałabym spełniać czyny jak najwięcej heroiczne; czuję w sobie odwagę średniowiecznych krzyżowców, wzdycham za śmiercią na polu bitwy, w obronie Kościoła św. Pragnęłabym oświecać dusze, jak to czynili Prorocy i Doktorzy Kościoła; pragnęłabym przebiegać ziemię całą, głosić chwałę Twego imienia i pośród ciemnych pogan zatykać święte znamię krzyża“. [4]) Nie mogąc pójść na misje, bo inne były względem niej plany Bożej opatrzności, modlitwą i cierpieniem wspiera kapłanów i misjonarzy, pracujących nad zbawieniem dusz. „Nie marnujmy krótkich chwil, które nam zostają — pisze do swej siostry — zbawiajmy dusze! Czuję, że Jezus żąda, abyśmy gasiły Jego pragnienie, dając Mu dusze, szczególniej kapłanów... Tak, módlmy się za kapłanów, poświęćmy im życie swoje!... Te dusze powinny być czystsze, niż kryształ, ale niestety, czuję, że słudzy Pana, niektórzy nie są tem, czem być powinni. A więc módlmy się za nich“.

Święta przypisywała cierpieniu bardzo duże znaczenie w pracach apostolskich: „Przez cierpienie — mawiała — więcej dusz się zbawia, niż przez najpiękniejsze kazania. „Na łożu zaś boleści ofiarowała wszystkie swoje cierpienia dla misyj, przez co zasłużyła sobie na piękny tytuł Patronki dzieł misyjnych.

De Mun pisze: Cztery młode panienki, przebywające na kuracji w sanatorjum w Villepinte, trapią się, że ich rodziny żyją zdala od wiary prawdziwej. Marzą o ich nawróceniu. Nie miały nic do oddania, więc wzięły każda swoje życie i — nadawszy każdemu nazwę jakiegoś

1) **Goyau, Autour du catholicisme social.**
2) **Św. Katarz. Sien. O. M. W. Bernadot.**

3) **O. Raul Plus T. J., Chrystus w braciach naszych, str. 224.**
4) **Dzieje duszy, str. 224.**

kwiatu — uczyniły z nich wiązankę, którą ofiarowały Matce Najświętszej, prosząc wzamian o upragnioną łaskę nawróceń. Nazywały się odtąd wzajemnie: lilją, fjołkiem, różą i stokrotką. Powoli zaczęło ubywać kwiatów w wiązance; ostatni opadł fjołek.[1]) Opadały kwiaty życia ludzkiego, ale wracały do Boga dusze, za które te kwiaty były złożone w ofierze.

Pewien generał francuski, który potem zginął na polu chwały pod Soissons, pisał we wrześniu i grudniu 1914 r.: „Ileż to krwi i łez, jakiej krwi i jakich łez potrzeba, aby zmyć wszystkie nasze winy... Ratunek przyniesie nam dopiero krew najlepszych i najdzielniejszych synów Ojczyzny".

Świątobliwy subdjakon, Józef Girard, zmarły 15 listopada 1921 r. pisał 29 sierpnia 1921 r. „Prawdę powiedziawszy, to już jestem zdatny tylko do łóżka! I szczęśliwy się czuję, jeśli w tem położeniu mogę pracować dla Boga; to jedyne moje marzenie. Ponad wszystko pociąga mnie ciche apostolstwo modlitwy i ofiary, przyjmowanej właśnie, bo ono trafia bezpośrednio do Tego, który dzierży w swem ręku tak pojedyńcze dusze jak i całe światy. To dźwignia Archimedesa z punktem oparcia takim, który pozwala dźwigać wszystko". Piątego zaś września tegoż roku ofiarował wszystkie swoje czyny za kapłanów. „Wszystkie bez wyjątku moje zasługi i modlitwy, ofiary, cierpienia oddałem Sercu Jezusowemu za kapłanów, aby ich uczynił świętymi pochodniami miłości. Niczego nie potrafię odmówić Panu Jezusowi, kiedy chodzi o księży... Nie zawiodły mnie nadzieje moje; nie zostałem uzdrowiony w Lourdes, muszę więc spełnić moje zadanie, to jest zbawić dusze kapłanów".[2])

Zmarły przed kilku laty ś. p. ks. bp piński, Zygmunt Łoziński, zwany wielkim pasterzem na wschodnich rubieżach, nietylko swoje cierpienia ofiarował w intencji nawracania dusz, ale gotów był przyjąć na siebie wszystkie cierpienia swoich diecezjan i znosić je w tym samym celu. „Wiem, — mówił do swoich owieczek, — że cierpicie bardzo, moje Dzieci! Wiem, że wielu z Was ugina się pod nadmiarem cierpienia i zda im się, że już wytrzymać nie potrafią! Jeżeli więc już będzie Wam tak ciężko, że już wytrzymać nie potraficie, chociaż Apostoł mówi: „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia", to proście Pana Jezusa, aby cierpienia wasze z Was zdjął, a zesłał je na mnie, na pasterza waszego. Ale proście przytem, by mi dał siły do godnego znoszenia tych cierpień, abym Wam cierpieniem wysłużył to, czego Wam dać nie może praca moja".[3]) W akcie zaś doskonałego zaparcia się siebie i oddania się do rozporządzenia Bogu, Wielki Pasterz Piński ofiarował swe życie, prace i cierpienia na pożytek i zbawienie dusz. „Daj mi, Panie, pracować i cierpieć dla Ciebie dużo i nieustannie. Błogosław mym wysiłkom i ofiarom, aby przynosiły najwięcej pożytku Kościołowi św., krajowi, moim bliskim i całej ludzkości... Ofiaruję Ci się też na wszelkie zmartwienia i smutki, wszelkie bóle i dolegliwości ciała i proszę Cię o najdłuższe życie w takiej pokucie".

Ojciec Daniel Gruber, franciszkanin, w swej broszurze: „Malades, soyez missionaires", opowiada nader ciekawe zdarzenie, które miało miejsce w Paryżu. O. Lebbe, bardzo gorliwy zakonnik, prowadził akcję misyjną wśród akademików-Chińczyków, aby ich pozyskać dla wiary katolickiej. Kiedy się o tem dowiedzieli masoni, przerwali zbożne dzieło, gdyż młodzieńców poczęli przeciągać na swoją stronę. Ostatecznie udało im się doprowadzić do tego, że studenci chińscy założyli stowarzyszenie, zobowiązujące pod przysięgą do zwalczania wszędzie religji katolickiej. Jeden ze studentów, który objął stanowisko redaktora chińskiego dziennika, wychodzącego w Paryżu, postanowił za wszelką cenę przerwać wpływ pobożnego zakonnika na młodzież chińską. Pewnego razu przybył on do O. Lebbe i oświadczył: Mój ojcze, nienawidzę cię, bo nienawidzę Kościoła Katolickiego. Chcę jednak być nieprzyjacielem konsekwentnym, dlatego chcę poznać waszą religię, aby ją bardziej znienawidzieć i aby ją tem skuteczniej zwalczać. Czy O. zechce mi udzielać lekcji religji? O. Lebbe bardzo chętnie się zgodził, ale ponieważ wkrótce musiał wyjechać do Paryża, swego ucznia skierował do ks. Boland. Rozpoczęły się lekcje. Chińczyk stawał się coraz zuchwalszy i coraz natarczywszy w stawianiu zarzutów przeciw religji katolickiej. Kapłan pomyślał o zbawieniu tej biednej duszy. Znał chorą 15-letnią panienkę, której modlitwom polecił swego ucznia. Prosił ją, aby ofiarowała nietylko swoje cierpienia za tego bied-

1) Combats d'hier et d'aujourd'hui, t. I.
2) Przez krzyż do nieba, str. 95, 102.
3) Józef Janus T. J., Wielki Pasterz na wschodnich rubieżach, str. 61.

nego człowieka, lecz aby złożyła swoje życie w ofierze Bogu za zbawienie duszy Chińczyka. Chora przyjęła tę myśl z radością. Bóg przyjął ofiarę. Cierpienia chorej zwiększyły się. Znosząc je ze spokojem, pytała: „Czyż mój Chińczyk jeszcze ociąga się z nawróceniem? Ja tak cierpię od dłuższego czasu. Student nie wiedział o tej ofierze, ponoszonej dla niego i trwał w dotychczasowej obojętności religijnej. Nagle łaska zwyciężyła uporczywego grzesznika. Pewnego razu późno w nocy przybył do księdza Boland i oświadczył kategorycznie zamiar przyjęcia katolicyzmu. „Dlaczego taka nagła zmiana przekonań — pyta zdziwiony nauczyciel? Uczeń nie mógł wyjaśnić swej decyzji, lecz ciągle prosił o chrzest. Dalszą rozmowę odłożono do następnego dnia, a tymczasem pożegnał kapłan swego ucznia. Po wyjściu studenta ks. Boland uprzytomnił sobie dokładnie czas, kiedy się zjawił uczeń i prosił o chrzest. Brakowało 10 minut do północy. Rano zatelefonował kapłan do matki chorej dziewczyny, aby się dowiedzieć o stanie zdrowia córki. „Nasze dziecko zakończyło życie 10 minut przed godziną 12-tą w nocy. Ostatnie jej słowa były: Mamusiu, czy mój Chińczyyk nie nawrócił się?"

Teraz wszystko się wyjaśniło. Chwila śmierci dziewczyny była chwilą nawrócenia Chińczyka. W kilka dni później Chińczyk, już jako katolik, klęczał ze łzami w oczach obok świeżej mogiły, kryjącej zwłoki młodej panienki, która ofiarowała swoje życie za zbawienie jego duszy. [1])

Tak czynią dusze heroiczne. Spalają swoje życie na ołtarzu ofiarnym cierpienia za nieszczęśliwych współbraci, którzy jeszcze nie zakosztowali owoców Odkupienia. Ofiarują swoje cierpienia za tych, którzy uciekają przed łaską Bożą, bo są przekonani, bo mocno wierzą, że cierpienie jest najskuteczniejszą modlitwą o nawrócenie dusz. „Naucza się dusze słowem — mawiał O. Chevcier — ale zbawia się je cierpieniem". „Istotnie — pisze O. Plus — ofiara posiada moc apostolską jeszcze większą aniżeli modlitwa... Ofiara staje się w ręku apostoła bronią niepokonalną". [2]) Na innem miejscu ten sam pisarz nie waha się twierdzić, że krew przelana lub cierpienie zniesione rodzi dusze dla Chrystusa. „Gdzie tylko widzimy rozwijającą się działalność apostolską, szczególnie płodną, nie potrzebujemy długo szukać przyczyny tych wspaniałych owoców: z pewnością krew apostolska tam się polała, niekoniecznie krew żywa, ta z żył człowieka, ale bezwątpienia krew serdeczna z duszy jego; musiała zasilić rolę czyjaś ofiara wewnętrzna, jakieś przełamanie woli czy serca, jakieś wielkie wyrzeczenie. Każde przyjście na świat musi być okupione cierpieniem. Tak ciała jak i dusze rodzi się w bólach". [3])

Cierpienia ludzkie posiadają wielką wartość w życiu nadprzyrodzonem w łączności z cierpieniami i męką Jezusa Chrystusa. Wszyscy bowiem wierni Kościoła Chrystusowego, złączeni z Chrystusem tak ściśle, jak członki organizmu z głową. „Jak w jednem ciele wiele mamy członków, a nie wszystkie członki mają tę samą czynność, tak wiele nas, jednem ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna członkami jeden drugiego" (Rzym. 11.1) Wszyscy przeto możemy powtarzać za św. Pawłem: „Z Chrystusem przybity jestem do krzyża... Dopełniam to, czego brakuje utrapieniom Chrystusowym, w ciele mojem za ciało Jego, którem jest Kościół". (Gal. 2, 19. kol. I. 24). W tych słowach Apostoła Narodów zawarta jest głęboka myśl. Chrystus Pan złożył Bogu Ojcu okup nieskończonej wartości za grzechy świata. Nic więc nie może brakować ze strony Chrystusa w dziele Odkupienia. Ale Chrystus żyje nadal w Swem Ciele mistycznem, w swych członkach i cierpi w nich i z niemi, a przez to cierpienia chrześcijan są jakby dopełnieniem, dalszym ciągiem cierpienia Chrystusowego. Chciał Chrystus Pan aby nietylko On, jako Głowa, ale i wierni, jako członki Jego Ciała mieli udział w dziele Odkupienia. Złączeni z Chrystusem jak członki z głową, stajemy się wspólnikami Jego dzieła Odkupienia przez ofiarę krzyża, t. j. przez znoszenie z poddaniem się woli Bożej wszelkich cierpień, jakie spodobało się Bożej Opatrzności na nas zesłać. „Gdy ciepienia nawiedzą chrześcijanina, który jest w stanie łaski, to o ile on rozumie dobrze swoje powołanie chrześcijańskie — może i powinien czuć się wtedy niejako rzeczą Chrystusową, cząstką Ukrzyżowanego. Skutkiem zjednoczenia ze Zbawicielem Bóg jego cierpienie przyjmie chętnie; jeśli składa je na ołtarzu ofiarnym — wyrosną z niego owoce Odkupienia". [4]) Widzimy więc, że znakiem zbawienia jest nietylko Krzyż

1) Malades, soyez missionaires, str. 14-18.

2) O. Raul Plus T. J., Chrystus w braciach naszych, str. 225.

3) Op. c., str. 229.

4) O. Plus, op. cit.

Chrystusowy, wzniesiony na Golgocie, na którym dokonało się Odkupienie, ale i wszelkie małe krzyże — cierpienia ludzkie. Mało — znakiem: są one współudziałem w dziele Odkupienia i bardzo skutecznym śrookiem w nawracaniu dusz do Chrystusa.

Wzniesiono niedawno we Francji pomnik ku uczczeniu pamięci pułkownika Driant. Symbolika rzeźby o wiele przerasta znaczenie wydarzenia, które chciano uwiecznić. Ogromny krzyż zajmuje prawie całą powierzchnię płyty marmurowej a u stóp tego dużego krzyża widzimy mnóstwo krzyżyków małych. Wyobrażać to ma ofiarę dowodcy i ofiarę jego żołnierzy, bo one to, razem wzięte, zdecydowały o losach bitwy. Ten symbol przywodzi na myśl — z pewnemi naturalnemi zmianami — wspólnotę Chrystusa i wiernych w dziele Odkupienia. Wodzowie nie mogą wygrać wojny bez żołnierzy. Potrzebna jest obopólna ofiara. Pan Jezus coprawda nie potrzebował nas, aby „zwyciężyć świat", ale chciał zaszczycić nas wezwaniem pomocy naszych ofiar i poświęceń.[1])

Cierpienie, które świat uważa za największe nieszczęście, stanowi wielki kapitał duchowy, posiada bardzo wielkie znaczenie w życiu nadprzyrodzonem. Kościół, jak roztropny gospodarz, gromadzi ów kapitał, aby zań kupować dusze ludzkie, za które Chrystus Pan przelał swoją Krew najdroższą. Żeby nie marnować tego cennego kapitału, powstała w 1925 r. w diecezji Haarlem w Holandji katolicka organizacja chorych pod nazwą Apostolstwo Chorych. Założycielem związku jest Ks. Willenborg z Bloemendaal. Związek ten ma za cel uczynić z chorych apostołów przez przyjęcie, znoszenie i ofiarowanie cierpień za Kościół i dla zbawienia dusz. Jaka to piękna i pocieszająca myśl! „Chorzy zamiast być kłopotem i ciężarem dla otoczenia i społeczeństwa, zamiast czuć się postawionymi poza nawiasem życia i pracy, przez Apostolstwo dochodzą do zrozumienia celu cierpienia i ukochania nawet swych boleści i chorób. Wynikające z choroby uczucie poznaje, że cierpienie przynosi korzyść w życiu i że ma wielką wartość w świetle miłości Boga i bliźniego. Chorzy dochodzą do uważania siebie za szczęśliwych, a nawet uprzywilejowanych. Apostolstwo w przedziwny sposób okazuje choremu cel cierpienia, rolę jego jako chorego w działalności społeczeństwa i jeszcze w dziwniejszy sposób pomaga mu przetworzyć się wewnętrznie, wyjść z bierności do czynu, mimo choroby, mimo pozornej bezwładności".[2])

Chorzy przykuci do łoża boleści, mogą stać się misjonarzami podobnie jak ci, którzy poszli do pogan, aby głosić naukę, sprawować Niekrwawą Ofiarę i administrować Sakramenta św. Jednego potrzeba z ich strony: ofiarowania cierpień w intencji misyj. Chorzy powinni przemienić swoje cierpienia w wartości duchowe, powinni je złączyć z cierpieniami Chrystusa, a wtedy ich cierpienia sprowadzać będą obfite łaski Boże na dusze nieszczęśliwych pogan. „Każda łza chorego staje się źródłem powołań misyjnych i nawróceń, łoża boleści stają się ołtarzami ofiarnemi, szpitale świątyniami przebłagania, pokuty i ofiarnej miłości. Chorzy, stąd uważający siebie za niepotrzebnych i za ciężar kłopotliwy, przez apostolską ofiarę misyjną odkrywają twórcze wartości cierpienia, stają się współpracownikami dzieła, któremu na imię: Misje Katolickie".[3])

Chorzy zawsze mogą pracować dla misyj. Każdego bowiem dnia mogą znosić i ofiarować swoje cierpienia w tej intencji. Zasługą jest Włoskiego Związku Misyjnego Kleru, który po raz pierwszy w 1931 r. zorganizował w Rzymie Dzień Misyjny Chorych. 7,000 chorych Wiecznego Miasta zasłało tego dnia modlitwy i ofiarowało swoje cierpienia na rzecz Misyj. Dzień misyjny chorych w roku następnym urządzono w całych Włoszech. Tym razem 200,000 chorych ofiarowało swoje dolegliwości w intencji Ojca św. i intencji Misyj.

Kiedy 25 lipca 1933 r. J. E. Ks. Bp Salotti, wówczas sekretarz Kongr. Roz. Wiary, z Dyr. Narodowym Zw. Mis. Kleru, ks. prał. Carminati złożyli sprawozdanie z dnia Misyjnego Chorych Namiestnikowi Chrystusowemu, Papież, wzruszony do głębi, powiedział: „Piękna to i święta sprawa. Piękna w swem głębokiem znaczeniu miłości dla papieża i dla misyj katolickich, święta w swej boskiej skuteczności. Powiedzcie wszystkim chorym, że Papież im bardzo dziękuje za ten Dzień misyjny. Powiedzcie, jak bardzo liczy na modlitwy chorych, jak szczególniej kocha chorych, codziennie modli się o zdrowie lub o świętą chrześcijańską re-

1) O. Plus, Op. Cit.

2) „Apostolstwo Chorych" i „Chory ma głos", Lwów, 1931, 1932 r.

3) Apostolstwo Chorych, czerwiec 1936 r.

zygnację dla nich. Powiedzcie, że z całego serca Papież udziela błogosławieństwa apostolskiego chorym, którzy brali udział w dniu misyjnym, dyrektorom diecezjalnym i wszystkim, którzy współdziałali w urządzeniu Dnia Misyjnego Chorych".[1])

Zachęcony wielkiemi owocami Dnia misyjnego Chorych we Włoszech, prezes Związku Misyjnego Kleru Włoskiego w dniu 30 grudnia 1933 r. za pośrednictwem Sekretarjatu Stanu zaniósł gorącą prośbę do Ojca św. o poparcie powagą apostolską tego pięknego dzieła. W kwietniu 1934 r. Najwyższa Rada Pap. Dzieła Rozkrz. Wiary na swem dorocznem posiedzeniu postanowiła, aby Dzień misyjny chorych, zapoczątkowany we Włoszech, rozciągnąć na cały świat katolicki. Równocześnie Najwyższa Rada skierowała prośbę do krajowych Dyrektorów o rozszerzanie tego nowego środka apostolskiej działalności na rzecz misyj.

Pragnieniu inicjatorów misyjnego Dnia chorych stało się zadość. W roku 1935 po raz pierwszy dzień ten obchodzono w całym Kościele katolickim, w uroczystość Zesłania Ducha św. Celowo wybrano uroczystość Zesłania Ducha św. na Dzień misyjny chorych. Duch święty, który w Wieczerniku przemienił wewnętrznie Apostołów, zapalił ich serca miłością i żarliwością apostolską — wejdzie i do serc chorych, rozszerzy je miłością dla dalekich, nieznanych współbraci i przemieni cierpienia chorych w zbiorową modlitwę o nawrócenie świata. Cierpienia chorych przybliżają panowanie Królestwa Chrystusowego na rozległych terenach misyjnych, co jest najwyższem pragnieniem Boskiego Serca Zbawiciela świata.

1) L'Osservatore Romano 16.V 1936 r.

Kronika diecezjalna

10) Czynności J. E. Pasterza Diecezji.

16 sierpnia J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz powrócił z wypoczynku.

19 i 20 sierpnia J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz i J. E. Ks. Biskup Sufragan gościli u siebie J. E. Ks. Dr. Stanisława Łukomskiego, Biskupa Ordynarjusza Łomżyńskiego.

21 sierpnia, w czwartą rocznicę swej konsekracji, J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz był obecny na uroczystej Mszy św., celebrowanej w katedrze pińskiej przez J. E. Ks. Biskupa Sufragana przy udziale miejscowego duchowieństwa i wiernych.

22 sierpnia J. E. Biskup Ordynarjusz wraz z J. E. Ks. Biskupem Sufraganem udali się na Pierwszy Synod Plenarny Rzeczypospolitej Polskiej w Częstochowie.

11) Zmiany wśród duchowieństwa diecezji pińskiej.

Ks. Feliks Mieszkis — pozostawiony na stanowisku p. o. proboszcza w Małorycie, z zaanulowaniem tranzlokacji do Mielnika.

Ks. Andrzej Zgryza — pozostawiony na stanowisku wikarjusza kościoła Podwyższenia św. Krzyża w Brześciu n. B., z zaanulowaniem tranzlokacji do Małoryty na stanowisko p. o. proboszcza.

Akta Państwowe.

12) Śluby katolików nie mogą być unieważnione przez sądy innych wyznań.

Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego — Orzeczenia Izby Cywilnej. Rok 1934. Zeszyt VI. Orzeczenie z dnia 16 listopada 1933 r. (I. C 2182/32) Przewodniczący: sędzia A. Stanisławski (sprawozdawca). Sędziowie: dr. J. Łopuszański, M. Rudowski.

Sąd Najwyższy rozpatrywał skargi kasacyjne: 1) adwokata Ernesta A., pełnomocnika Włodzimierza P., i 2) Marji P. na wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z 2—16 czerwca 1932 r. w sprawie Marji P. przeciwko Włodzimierzowi P. o zwrot posagu i alimenty.

Z wystąpienia Marji z M. P. przeciwko. Włodzimierzowi P., z którym 2 lutego 1929 r, zawarła związek małżeński w kościele rzymsko-katolickim w Nowogródku, o zwrot posagu i środki utrzymania. Sąd Okręgowy zasądził powódce po 80 zł. miesięcznie alimentów, a pozostałą część powództwa, jako nieudowodnioną, oddalił. Sąd Apelacyjny zaś z odwołania się stron obu zmniejszył wysokość alimentów do 50 zł. miesięcznie oraz zasądził powódce 200 zł. wartości dwóch krów posagowych, oddalając również resztę roszczeń powodowych. Na wyrok ten obie strony założyły skargi kasacyjne: powódka — powołując się na obrazę art. 339, 366, 706^1, 711 u. p. c. z racji niesłusznego, jej zdaniem, oddalenia części powództwa, dotyczącej zwrotu otrzymanej w posagu przez pozwanego sumy dolarowej, której posiadanie i doręczenie mężowi wynika z okoliczności sprawy, oraz słuszności wyższego oznaczenia wartości 2 ch krów wzmiankowanych, jak nie mniej zwrotu także wartości otrzymanych przez pozwanego wieprza i produktów rolnych; pozwany — zaś zarzucając obrazę art. 339, 409, 711 u. p. c. oraz art. 106 t. X cz. I. Zwodu praw wobec nieuzasadnionego poglądu Sądu, iż małżeństwo stron cywilne trwa w mocy, pomimo unieważnienia go prawomocnym wyrokiem Sądu Duchownego Prawosławnego w Grodnie z 9 grudnia 1929 roku.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego zważywszy:

1) że główne zagadnienie, które rozwiązać należy w sprawie niniejszej, polega na tem, czy pod rządem przepisu t. X cz. I. Zwodu praw powyższy związek małżeński stron pod względem następstw cywilnych został skutecznie unieważniony wyrokiem Sądu Duchownego Prawosławnego, gdy, wedle ustaleń Sądu małżonek, żądający unieważnienia, należy do tegoż wyznania, drugi zaś do wyznania rzymsko-katolickiego i ślub zawarty został w kościele ostatniego wyznania; w tej mierze Sądy obu instancyj słusznie odmówiły mocy unieważnieniu małżeństwa, ponieważ w myśl ogólnego przepisu art. 74^1 t. X cz. 1 Zwodu praw, właściwym do orzeczenia w przedmiocio nieważności jest jedynie sąd wyznania, w którym ślub był zawarty, czyli w przypadku — sąd duchowny katolicki; związany zaś ściśle z państwowością rosyjską, przewidziany w art. 74 tejże części 1 tomu X przywilej kościoła prawosławnego rozstrzygania w sprawach o unieważnienie małżeństwa i rozwodach, w razie przynależności do tego kościoła jednego ze współmałżonków, upadł po odrodzeniu państwowości polskiej, która w Konstytucji zapewnia swym obywatelom równość wobec prawa i odrzuca wszelkie ograniczenia wyznaniowe, zastrzegając zarazem dla wyznania rzymsko-katolickiego, jako religji przeważającej części narodu, naczelne stanowisko wśród wyznań równouprawnionych (art. 96, 111, 114 Konstytucji Rzplitej Polskiej); z tych założeń wyszło również wydane dla kresów wschodnich rozporządzenie Komisarza Generalnego w przedmiocie prawa cywilnego i procedury z 15 maja 1919 roku, stanowiące w art. 1 dalsze działanie dotychczasowych ustaw rosyjskich, z uchyleniem jednak wszelkich ograniczeń prawnych, zależnych od narodowości i wyznania (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Ziem Wschodnich 4—35 1919; wyrok wydany z przekroczeniem wspomnianej właściwości sądu duchownego, żadnych skutków cywilnych nie pociąga (por. orz. Izb I S. N. 172/1926 i 239/1931);

2) że w tym stanie rzeczy, stwierdziwszy pod względem czynu w zakresie ostatecznego swego wyrozumienia, iż zerwanie współżycia stron i opuszczenie przez powódkę domowego ogniska wywołane było postępowaniem pozwanego męża, który maltretował ją fizycznie i moralnie, Sąd Apelacyjny miał należytą podstawę w przepisach art. 193^1, 106, 106^1 t. X cz. L Zwodu praw do przyznania powódce od pozwanego kosztów utrzymania w stosunku do potrzeb pierwszej i możności drugiego;

3) że słusznie też Sąd odmówił skazania pozwanego na zwrot powódce poszukiwanej przez nią sumy dolarowej, danej, jak twierdzi, mężowi tytułem posagu, skoro w tej materji nie został złożony dowód piśmienny, a nawet z zeznań świadków, przez nią powołanych, przekonaniem Sądu, bynajmniej to nie wynika, jak rów ież wartość wspomnianych dwóch krów zasadnie obliczona została według znanych Sądowi cen rynkowych, co należy do meritum sporu, dokąd kontrola kasacyjna nie sięga; wreszcie powódka nie przytacza w kasacji, czem udowodniła fakt dostarczania pozwanemu także wieprza i produktów rolnych, a wobec tego kwestja sposobu ustalenia ich wartości pozbawiona jest znaczenia;

4) że z wyłuszczonych względów zarzuty, któremi obie strony obciążają wyrok Sądu Apelacyjnego, ostać się nie mogą; — z tych zasad Sąd obie skargi kasacyjne oddala.

Z instytucyj i organizacyj społecznych.

13) **VI-te ROCZNE SPRAWOZDANIE**

I Męskiej Konferencji T-wa Św. Wincentego a Paulo w Pińsku pod wezwaniem Ś-go Zygmunta K. M. za okres od 1/VII 1935 r. do 30/VI 1936 r.

SPRAWOZDANIE KASOWE.

Pozostało 1 lipca 1935 r. . . . . zł.		298.68
Przychód.		
Tajne ofiary do woreczka . .	86.60	
Składki członków wspierających	57	
Ofiary przygodne i z puszek .	187.99	
Z 2-ch kwest ulicznych . . .	288.78	
Członkowie zamiast kwestowania	96	
Z pielgrzymki do Horodyszcza	183.90	
„Z Wieczóru Kolend"	50.35	
Sybsydjum od Parafjalnego T-wa „Caritas"	100	990.62
Razem zł.		1289.30
Rozchód.		
Na zakup produktów spożywczych	1020.42	
Zapomogi w gotówce . . .	211.85	
Wydatki biurowe i inne . .	14.45	1246.72
Pozostało na 1 lipca 1936 r. . . zł.		42.58

Zapomogi żywnościowe.

Dla obdzielenia biednych nabyto: 1518 kg. mąki razowej za 279.20 zł., $402\frac{1}{2}$ kg. mąki pszennej za 127.21, $519\frac{1}{2}$ kg. kaszy za 156.09, $19\frac{1}{2}$ kg. manny za 9.81, 135 kg. słoniny za 205.70, 85 kg. cukru (drobnego) za 95.08, 48 dg. herbaty za 9.50, 243 litrów mleka za 43.90, $\frac{1}{4}$ kg. masła za 75 gr., $5\frac{1}{4}$ kg. maku za 5.28, 356 obiadów za 76.15, $11\frac{3}{4}$ kg. mydła za 11.75 na ogólną sumę 1020 zł. 42 gr. — Produktami temi obdzielono 43 rodziny w tych 59 dorosłych i tyleż dzieci.

Stale wspierano: 7 kobiet samotnych, 1 mężczyznę i jedną rodzinę (2 dor. 2 dz.).

Zapomogi gotówkowe.

W 1335/36 r. wydano: na mieszkanie 71 zł., na bilety kolejowe na powrót do rodzin, w poszukiwaniu pracy i na posady 35.90 zł., za naukę w Szkole Przysposobienia Kupieckiego 1 ucznia 60 zł., na podręczniki szkolne 11.70, na drzewo opałowe 8 zł., na obuwie, bieliznę i ubranka do chrztu 25.25. Razem 211 zł. 85 gr.

Wydatki biurowe i inne.

Wydano w 1935/6 na materjały biurowe 3 zł. 60 gr., i wydatki związane z kwestami ulicznemi 10 zł. 85 gr. Razem 14 zł. 85 gr.

Zapomogi odzieżowe.

Oprócz nabytych za gotówkę ubrań i obuwia obdarzono otrzymanemi bezimiennie: garniturem, paltem, kamaszami, koszulą, czapką i szalikiem.

Pomoc lekarska.

Staraniem Konferencji Męskiej i Stow. Pań wystarano się u p. Prezydenta miasta o bezpłatna pomoc lekarską w „Ośrodku Zdrowia" i bezpłatne lekarstwa w Aptece Miejskiej, z których korzystają biedni, polecani przez konferencję.

Sprawy religijne.

W dniu 19 lipca odprawiona została przez J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza Msza św. z kazaniem, a w 30 dzień śmierci członka Konferencji Msza św. żałobna przez ks. Proboszcza. Ochrzczono jednej rodziny troje dzieci (5 lat, 4 lata i 3 lata).

Ruch członków.

Na 1 lipca 1936 r. jest 21 członków: 1 honorowy, 4 wspierających i 16 czynnych.

Posiedzenia.

W roku sprawozdawczym było posiedzeń 50 zwyczajnych tygodniowych i 1 sprawozdawczo-wyborcze. Komisja rewizyjna odbyła 2 posiedzenia.

(—) Wiktor Wuttke
Sekretarz

(—) Brunon Lugé
Prezes

(—) Marjan Stanięda
Skarbnik

Pińsk, dnia 7/VII 1936 r.

Redaktor X. Michał Rutkowski. Drukarnia Diecezjalna w Pińsku, ul. Kościuszki 46.